Numer 72. Lwów dnia 29. Marca 1871 — Środa. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na *„Unię“* na **kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na *„Unię“* wynosi:

we **Lwowie**

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na *„Unię“* można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe *„Chata“*, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów, 29. marca.

Obie Izby Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenie. Izba niższa przyjęła wniosek komisyi, by urzędy podatkowe umocować także do pobierania opłat szkolnych, a odrzuciła wniosek Hanischa, aby na szkoły powiatowe w Czechach dać ze skarbu państwa 300.000 złr. Dalej przyjęła Izba niższa projekt komisyi względem zawarcia umowy z rządem węgierskim, aby zaprowadził na Pograniczu rząd cywilny.

Izba panów przyjęła ustawę przyzwalającą na pobór podatków w miesiącu kwietniu.

Około dwudziestu członków najskrajniejszej lewicy wiedeńskiej Izby deputowanych zbierają podpisy pod wniosek zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Nawet organa centralistyczne powątpiewają, czy uda im się w obecnej chwili zyskać dla wniosku swego wielu zwolenników, bo Herbst i jego frakcya stanowczo opiera się każdej energiczniejszej akcyi, której się owi 20 domagają. Ci ostatni mają być zdecydowani w razie gdyby ich wniosek z powodu intryg i braku decyzyi upadł, zerwać raz na zawsze z dawnymi przyjaciółmi politycznymi. Wiadomość tę czerpiemy z *Vorstadt Ztg.*, którą można uważać jako organ deputowanych skrajnej lewicy.

Węgierskie kasyno katolików uchwaliło zniesienie *placetum*, utrzymanie prawa patronatu i administracyę dóbr kościelnych przez duchownych.

Musiano w Paryżu przyjść do jakiegoś porozumienia między stronnictwem porządku a rewolucyi, kiedy po zerwaniu układów z rządem wersalskim nie przyszło do żadnego starcia nawet podczas wyborów do komuny. Rezultat ich znany nam dotąd tylko o tyle, iż na 22 arrondissement zwyciężyli powstańcy w 19. Rząd wersalski jest w prawdziwym ambarasie i nawet niewiedzieć jakim sposobem wybrnie z niego. Wyczekiwanie nie doprowadziło do niczego, układy pokojowe rozbiły się, a wojenny marsz na Paryż do którego wzywa energiczny prefekt z Lille, wydaje się p. Thiersowi przedsięwzięciem przecież trochę zanadto ryzykownem. Dotąd przynajmniej jest pozór, iż rząd wersalski dysponuje znaczną liczbą żołnierzy; przy ataku na Paryż łatwo by się mogło wydarzyć, iż między wojskiem a gwardyą narodową zapanowałaby raptem najprzykładniejsza zgoda — ku wielkiej zgryzocie p. Thiersa i Zgromadzenia narodowego.

Ze strony dobrze poinformowanej otrzymujemy list następujący:

Wiedeń, 25. marca.

Ciekawe są rzeczywiście konjunktury dziennikarskie o przebiegu spraw politycznych w ministerstwie. I przez to zwłaszcza są ciekawe, że najczęściej nie ma w nich cienia prawdopodobieństwa. Wreszcie dodać należy, że właśnie galicyjskie odgrywają tu rolę najciekawszą, gdyż podnoszą supozycye najmniej prawdopodobne i konkludują w sposób najmniej z prawdopodobieństwem zgodny.

I tak słychać często twierdzenie, że pora obecna najodpowiedniejszą jest do uzyskania nowych koncesyj. Niezaprzeczony rozstrój w kierunku ogólnych spraw europejskich, spowodowany upadkiem Francyi, ma być chwilą odpowiednią do przeprowadzenia liberalnych żądań ludowych w obec mniej liberalnych życzeń i zamiarów rządowych. Tymczasem zdaje się, że rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Wzniesienie się Prus do stanowiska naczelnej, kierującej potęgi politycznej nie może nieoddziaływać na zewnątrz, na inne państwa, taksamo jak fatalne rezultata anarchicznych knowań francuskich socyalistów. Wypadki podobne muszą wywierać wpływ na wszystkie państwa i rządy, muszą być dla nich pełną nauki przestrogą. Ministeryum p. Hohenwartha nie jest z tego względu zdarzeniem przypadkowem, ale jakby naturalną konsekwencyą ogólno-europejskich wypadków. A znowu sposobność rozszerzenia zdobyczy konstytucyjnych w w chwili obecnej przedstawia się właściwie w ten sposób, że główną uwagę zwrócić należy nie na to, co zyskać można, ale na to, co nie trzeba będzie utracić.

Ztąd też mylnemi są wszystkie opisy stanowiska naszej delegacyi w Wiedniu. Ani ona nie odgrywa tam roli decydującej, ani nie może jej odgrywać. Delegacya milczy, nie upomina się, ale wchodzi w jakieś tajne porozumienia z ministeryum — krzyczą dzienniki — układa się z ministeryum, któremu do reakcyjności bardzo niewiele brakuje, podaje rękę reakcyi i oczywiście zdradza kraj. Politycy dziennikarscy wyobrażają sobie delegacyę w postaci potęgi, która ma na swe usługi wszystkie środki i wszelką możność, i której brakuje tylko dobrej woli. Tymczasem oprócz tej dobrej woli właśnie brakuje naszej delegacyi wszystko. Hr. Hohenwarth nie ma zamiłowania ani w czułostkach, ani w zbytecznych konferencyach i układach. Powiada otwarcie: to zrobię a tego nie, to dam a tego nie dam — i kwita. O układach nie było dotąd mowy. Wiadomo tylko że na dwóch konferencyach ministeryalnych zajmowano się sprawą Galicyi, że na jednej z nich był sam cesarz obecnym i że postanowiono pewne wnioski w tej mierze przedłożyć Radzie państwa. Ale co i jak— tego poza ministeryum nikt nie wie. Wiadomo również, że hr. Hohenwarth rezolucyi zbyt gwałtownie do serca nie bierze, a codzienne wypadki przekonują dostatecznie, że na to także nie łatwo znaleść radę. Wiadomo i to, że minister bez teki dla czuwania nad sprawami galicyjskiemi zostanie zamianowany, ale że ani ministra, ani kanclerza dla Galicyi hr. Hohenwarth stanowczo mianować nie chce.

Wniosek z tego oczywiście ten, że delegacya zdradza, bo powinna stanąć silnie przeciw ministerstwu, powinna według rad *Dziennika polskiego* wejść w sojusz z p. Giskrą i p. Herbstem i innymi panami *ejusdem generis* i powinna dopomódz im aby zajęli miejsce p. Hohenwartha, a potem *cum honore* złożyli rezolucyę *ad acta*.

Czyli rada dobra, to jeszcze wielkiej podpada kwestyi. Czy lepsi dla nas i dla monarchii liberalni centraliści od obecnych ministrów, tego nie ośmielimy się twierdzić. A to tymbardziej jeszcze, że rządy tych liberalnych podkopywały najwidoczniej i siły i powagę Austryi, a rządy p. Hohenwartha są rządami, dla których najzajadlejsi przeciwnicy są z respektem.

Trzebaby więc wziąć dokładnie na uwagę rozmaite okoliczności, zanimby można wydać ostateczny wyrok o postępowaniu delegacyi, zanimby można odsądzić ją tak śmiało od czci, jak to polskie dzienniki bez namysłu codzień czynią.

Zapatrywanie powyższe wyrażaliśmy już nieraz w naszym dzienniku, i nieraz uderzaliśmy na ten rodzaj niegodziwej bezsumienności dziennikarskiej, którą odznaczają się niektóre organa galicyjskiej opinii publicznej. Nie przesądzamy w tej chwili, czyli postępowanie delegacyi w niczem nie podpada naganie, może nawet w ocenieniu tego postępowania nie ze wszystkiem zgodzilibyśmy się z szanownym naszym korespondentem — ale w tem zgoda, że takie niczem nieusprawiedliwione uderzanie na delegacyę zamiast korzyści, tylko szkodę może przynieść sprawie, tak jak dotąd tylko ją przynosiło.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu.

Na wstępie posiedzenia dnia 21. marca zabrał głos jen. Billot. Odwołuje się na swą przeszłość, która dostatecznie przemawia przeciw potwarzy, jakoby zostawał w związku z rokoszanami. Winnemi ojczyzny piętnuje on obrzydłe zamachy pospólstwa paryskiego skierowane przeciw całości re publiki.

Trochu przedkłada swój wniosek względem dwóch zamordowanych jenerałów. Deputowany Galslonde żąda zwołania na nowo rad generalnych rozwiązanych przez Gambettę.

Picard nie sprzeciwia się temu.

Wniosek Galslonda uchwalono jako nagły.

Następnie przechodzi Zgromadzenie do wniosku Lasteyriego. Przedewszystkiem potrzeba nam jedności i stałości w działaniu; komisya, oświadcza on, uchwaliła proklamacyę do narodu, którą odczytuje. (Proklamacyę tę podaliśmy już w streszczeniu).

Zgromadzenie powstaje na znak aprobaty, jednakże z lewicy domagają się, aby przy końcowym ustępie: Niech żyje Francya, dodano także „niech żyje republika.“ W skutek tego przychodzi do zajść nader gwałtownych. „Nie, nie,“ wołają z prawicy, „precz z republiką!“

Milliére nadaremnie błaga o głos.

W końcu udaje się Thiersowi uśmierzyć burzę zaklęciem na groźne położenie w jakiem znajduje się Francya. Zwrócony do lewicy nagania jej nietolerancyę w obec cudzego zdania. Prawica zżyma się i niecierpliwi i powstaje przeciw Thiersowi, który usiłuje ugłaskać wzburzone umysły...

W końcu Milliére dopada trybuny i oświadcza, że proklamacya bardzo niezręcznie jest ułożoną. Blanc tego samego jest zdania i mniema, że dodanie wykrzyku: „Niech żyje republika!“ działać będzie bardzo pomyślnie na ustalenie zburzonej jedności.

Schoelcher zdaje sprawę z swej misyi mającej na celu uwolnienie jen. Chansy'ego. Misya się niepowiodła. Proponuje on energiczne środki przeciw zbuntowanym tłumom; admirałowi Saisset, należy polecić, aby na placu Marsa odbył rewije. Z pewnością znajdzie się około 200,000 ludzi, którzy oświadczą się przeciw ruchom. Clémenceau i Langlois są innego zdania; według nich należy zezwolić na wybory municypalne, ten środek jedynie może uchronić Paryż od krwi rozlewu. Prawica sprzeciwia się temu. W końcu przychodzi na stół następujący motywowany dzienny porządek: „Zważywszy, że wolny rząd zastąpił rząd bonapartystowski, uchwala Zgromadzenie narodowe, iż miasto Paryż pod względem zarządu municypalnego na nowo wchodzi w prawa, jakie ogółowi przysługują.“

Thiers żąda, aby mu użyczono pewnego czasu celem wypracowania wniosku regulującego przyszły stan Paryża.

Favre jest za energicznem wystąpieniem, z ludźmi bowiem dążącymi do obalenia Zgromadzenia narodowego nie należy żartować.

Thiers odczytuje artykuł rewolucyjnego *Jour. off.* o zamordowaniu dwóch jenerałów. „I cożeśmy uczynili — pyta się. — Prusacy chcieli rozbroić gwardyę narodową, a jedynie naszym usiłowaniom zawdzięczać należy, iż gwardyi tej nie pozbawiono broni.“

Zgromadzenie przechodzi w końcu nad wyborami paryskiemi do dziennego porządku.

— Posiedzenie z d. 22. marca. Przewodniczący p. M. Grévy.

Trybuna ciała dyplomatycznego prawie całkiem zapełniona. Między innymi znajdowali się pp. Okoniew, Nigra, Beyer, Wasburn, lord Lyons itd.

O trzy kwandranse na trzecią posiedzenie otwarte. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia tudzież po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi wniósł p. Picard projekt do prawa względem wyborów municypalnych rad we Francyi.

Projekt przydzielono komisyi. Poczem zabiera głos p. Favre minister spraw zewnętrznych.

P. Favre powiada, że nie jest zwyczajem dyplomatycznym powiadamiać o depeszach wymienianych pomiędzy rządami. Ale zbrodniczy zamach uknuty w Paryżu na Zgromadzenie i rząd pociągnął za sobą smutne następstwa, które zapowiadał p. Favre we wczorajszej swej mowie. Obawiać się było można aby Paryż gwałtownie oderwany od swojego rządu nie był uważany za nieprzyjaciela. Kanclerstwo niemieckie przesłało tej nocy depeszę, której niepodobna ukrywać przed zgromadzeniem. P. Favre za przewodnictwem burmistrza 2go okręgu przesłał ją wszystkim burmistrzom Paryża. Brzmi ona następnie:

„W obec powstańczych zajść w Paryżu, które nie dają już wcale rękojmi wykonania warunków konwencyi w przyszłości, naczelny dowódzca armii żąda aby porządek był przywrócony i zapowiada jednocześnie że jeśli telegraficzne druty przerwane w Pantin nie zostaną naprawione, miasto Paryż uważanem będzie za nieprzyjaciela. Jeżeli Paryż tego żądania nie zaspokoi zajęte forty wkrótce ogień rozpoczną.“

P. J. Favre odpisał jenerałowi hr. Fabrice:

Rewolucyjne wybuchy w Paryżu zostały powściągnięte przez ludność. Są one dziełem garstki spiskowych; jeżeli ostatecznie zgniecione nie zostały, to z powodu obawy wzniecenia wojny domowej. Departamenta jednogłośnie oświadczają, że nie mają najmniejszej łączności z zaburzycielami pokoju i udzielają poparcia swego rządowi i Zgromadzeniu narodowemu. Spokój wszelkiemi środkami przywrócony zostanie i jeżeli rząd nie działa natychmiast, jutro zaraz, to tylko dla uniknięcia wylewu krwi. Zresztą wszystkie nasze zobowiązania się dopełnione zostaną tak, jak to jest wyrażonem w konwencyi i rząd prosi naczelnego dowódzcy aby nie spełnił groźby swojej względem Paryża, bo byłoby to karać tysiące niewinnych za zbrodnie kilku przewrotnych ludzi. Co zaś do telegraficznych drutów, rząd uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy. Uwiadamia o tem burmistrzów którzy może będą mogli temu zaradzić. W krótkim przeciągu czasu stanie się zadosyć żądaniom uprawnionym przez konwencyą.“

Kilku jenerałów których nazwisk nie wymieniamy przedstawili się Zgromadzeniu wersalskiemu ofiarując mu swoje usługi. Oddziały nadciągają z departamentów.

Rząd do l' Hôtel de Ville przeciął jak się zdaje druty telegraficzne Prusakom. Ci żądali naprawienia tych drutów grożąc bombardowaniem Montmartre i Belleville. Zapewniają też że w niedzielę mają wejść Prusacy do Paryża.

W wydziałach Zgromadzenia rozprawa była bardzo żywa. Proponowano wiele środków bardzo surowych i rozprawiano nad niemi. Zdaje się wszakże że wszystko czasowi się zostawi. Środki przedstawione przed komisyę specyalną trzymane są w tajemnicy.

P. J. Favre powtarza że burmistrz 2go departamentu uwiadomiony został i przesłał ową depeszę innym merom Paryża. Sztab główny pruski przesłał nową poufną depeszę do p. Favre z której wnosić można że owe zapowiedziane środki były tylko groźbą. Wielkim obowiązkiem rządu jest starać się przywrócić porządek w Paryżu wbrew spiskowym, którzy hańbią Francyę w obec cywilizacyi i historyi. Ludność Paryża protestować będzie przeciw niewolnictwu w jakiem ją trzymają przez dni kilka. Dodaje w końcu p. Favre, obietnice jakie uczyniłem dopełnione zostaną.

Żywe oklaski były odpowiedzią na tę mowę p. ministra spraw zagranicznych.

Prezydujący zapytuje Zgromadzenie o jutrzejszy porządek dzienny. Zromadzenie postanawia że zebranie się w biórach w celu rozprawy nad projektem do prawa municypalnego będzie miało miejsce tegoż dnia o godzinie ósmej wieczorem.

O godzinie kwandrans na piątą posiedzenie zamknięto.

Z Rady Państwa.

Na 26tem posiedzeniu Izby deputowanych zawiadomił dep. Plener, iż komisya skarbowa naradziwszy się nad przedłożeniem rządowem o dalszym poborze podatków, uchwaliła ze względu na nagłość przedmiotu postawić swe sprawozdanie na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia i czyni odnośny wniosek, który Izba przyjmuje.

Dr. Perger, jako sprawozdawca tego przedmiotu, zabrał natychmiast głos i zdał ustne sprawozdanie. Wydział skarbowy nie zamierza opuścić swego stanowiska oględnego, nie sądzi jednak, aby się to stać mogło przez nieudzielenie zezwolenia na dalszy pobór podatków przez jeden miesiąc, tem więcej, że według wczorajszego oświadczenia prezesa ministrów Izba w tym miesiącu będzie mogła powziąć niejaką wiadomość o zamiarach rządowych. Do tego wnosi przyjęcie przedłożenia rządowego. Co się zaś tyczy petycyi stowarzyszenia liberalnego w Salzburgu rzekł sprawozdawca, że według ustawy wszystkie te podatki ściągać można, które płatne są w ciągu odnośnego terminu.

Ustawę wniesioną przyjęto w drugim i trzecim odczycie. Przeciw przyjęciu przemawiało 18tu deputowanych, między tymi Knoll, Rechbauer, Dumba, Figuly, Sturm, Blitzfeld.

Następnie przyjęto w trzecim odczycie projekta do ustaw zmieniających okręgi wyborcze w Czechach i na Morawii, poczem rozpoczęto dyskusyę nad przedłożeniem rządowem o zniesieniu rewizyi nadzwyczajnej w sprawach karnych. Bardzo wielu mówców występowało przeciw zupełnemu zniesieniu rewizyi nadzwyczajnej, a Dr. Demel przy § 1. uczynił wniosek, aby znieść takową tylko przy wszystkich uchwałach i rozporządzeniach w postępowaniu karnem, oraz co do orzeczeń karnych przy wykroczeniach. Wniosek ten, w myśl którego zatrzymano rekurs nadzwyczajny od wyroków karnych co do przestępstw i zbrodni, został przyjętym, podobnie jak reszta paragrafów, które utrzymały się bez istotnej zmiany i nie dały powodu do dyskusyi.

Posiedzenie zapowiedziano na wtorek z następującym porządkiem dziennym:

Trzeci odczyt uchwał na ostatniem posiedzeniu zapadłych.

Sprawozdanie komisyi skarbowej o ugodzie z rządem węgierskim co do zmiany kwot w sprawach wspólnych.

Sprawozdanie komisyi skarbowej o przedłożeniu rządowem odnoszącem się do konwencyi konsularnej z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej.

Sprawozdanie komisyi sprawdzającej wybory.

Sprawozdanie komisyi skarbowej o wniosku Dra Hanischa, aby urzędów podatkowych używać do spraw szkolnych.

Wreszcie sprawozdanie co do niektórych petycyj.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 26. marca.

(*D*) Izba poselska Rady państwa odbędzie przed świętami jeszcze dwa posiedzenia, mianowicie jedno we wtorek, drugie we czwartek i nie zbierze się znowu aż 17 kwietnia. Sprawa kontyngensu wojskowego załatwioną zostanie przed feryami wielkanocnemi, bo, jak już donosiłem, wydział rekrutacyjny poszedł w trop za przykładem finansowego; jeden i drugi był pełen heroizmu i determinacyi do przeszłego czwartku z rana, o koncesyach ani dał sobie gadać, zgoła stawiał opozycyę rządowi, dopóki się nie przekonał ostatecznie w skutek rezultatu posiedzenia czwartkowego, że hr. Hohenwartha trzeba brać bardzo na seryo. Bo też przemówienia p. prezesa ministrów, kategoryczny i pełen taktu sposób w jaki odparł zarzuty i argumentacye napastników, zręczne użycie przeciw nim własnej ich broni, którą spodziewali się jego przekonać, uderzający kontrast między ich gwałtownością a jego zimną krwią i spokojem, a który wypadł tak wielce na jego korzyść, sprawiły w Izbie i po za Izbą wrażenie zbyt silne, aby mogło nie odnieść zaraz skutku i aby prędko ustać miało; zapewniam, że innego zdania o owem ważnem z tej przyczyny posiedzeniu, nie słyszałem, o czem donosząc, jestem istotnie tłómaczem opinii ogółu. Prawda, że od zebrania się na nowo Reichsrathu, dzieli nas kilka tygodni, i że właściwa akcya rozpocznie się dopiero po świętach, wtenczas bowiem usłyszymy, jak daleko gabinet iść zamyśla w rozszerzeniu inicyatywy prawodawczej i kompetencyi sejmów krajowych, a to niewątpliwie wpłynie nie mało na decyzyą prawicy, która dotychczas zachowała sie biernie i nawet na posiedzeniu czwartkowem nie zabierała głosu, kontentując się widokiem, jakim lewica Izbę i publiczność uraczyła; po feryach także przyjdzie na stół kwestya budżetowa, oraz przystąpi Rada państwa do wyborów do delegacyi, które, jak wiadomo, na żądanie Węgrów, zebrać się muszą na końcu maja. Nie mając zaś projektów rządowych tyczących się kwestyi ustawodawczych, trudno przewidzieć jak stronnictwa się ułożą po ich wysłuchaniu, jak się względem nich zachowają i jak silną gabinet będzie miał za sobą większość, a od doniosłości wniosków, które hr. Hohenwarth zaraz po świętach przedłożyć obiecał, przebieg dalszych spraw zależeć będzie. Może więc być, że do tego czasu, dość jednak odległego, wrażenie, pod którem teraz wszyscy zostają, nie będzie już tak silne, i że hr. Hohenwarth będzie musiał ponownie rozwinąć swoje prawdziwie niepospolite talenta, by sobie nowe zapewnić zwycięztwo a szczególnie zjednać dla gabinetu silne w Izbie stronnictwo. Oprócz na powyżej wspomniane sprawy, przyjdzie kolej i na rezolucyę galicyjską, której załatwienie, jak się pokazuje, teraz jeszcze nie nastąpi, i aż do powrotu naszych delegatów odłożone zostało; — z jakiej przyczyny? o to mnie nie pytajcie, — bo tym razem delegacya nasza przyrzeczoną, a bardzo chwalebną i potrzebną tajemnicę ściśle zachowuje; — o ile słyszałem, opóźnienie to nie powstało z winy koła polskiego, na którem nawet nie bardzo dobre wrażenie sprawiło. Jednem słowem, czekać trzeba aż po świętach z najważniejszemi sprawami, od których obrotu przeobrażenie monarchii i ustalenie naszych stosunków wewnętrznych zależeć będzie.

Miałem sposobność dowiedzieć się i przekonać na miejscu, jak się odbyły owe demonstracye i przeciw-manifestacye w Badenie, o których kilka dni temu donosiłem. Organizatorem bezpośrednim obchodu na cześć zwycięztw pruskich, był dependent adwokacki, niejaki dr. Rollet, a gości, których najwięcej zjechało z Wiednia, było niespełna sto; przed wejściem do sali, położonej na pierwszem piętrze, umieszczony był transparent, a w sali samej nie statua, lecz obraz, istny bohomaz e n g r i s a i l l e na papierze odrobiony, Germanii, a przed nim trybuna, na której mieli występować mowcy. Transparentu już nie było, ale za to widziałem podarty ów konterfekt, na około otoczony wieńcem z choiny. Za niewielką salą jest druga, nie równie obszerniejsza, zkąd szklanne drzwi prowadzą na ganek, z którego idą schody na drugi dziedziniec hotelu, mającego bramę, zwykle zamkniętą, wychodzącą na tylną ulicę. Tą więc drogą wyszli radzi nie radzi Deutsch-Oesterreichery. Przeciwdemonstranci zaś byli to sami obywatele miejscowi i niektórzy okoliczni, a nie żaden tłum uliczny, ani robotnicy, o których z taką pogardą pisały liberalne dzienniki. Stali oni na ulicy przed hotelem i weszli do sieni, gdzie ich zastał p. naczelnik powiatu; żądali aby obchodu prusofilskiego nie odbywano, mówiąc ciągle, lecz uporczywie, że tu Austrya, a nie Niemcy, których sprawa ich wcale nie obchodzi, lecz na której cześć odbyta demonstracya ich uczucia obraża. Nie byli oni przez nikogo podmówieni, ekscesów nie robili żadnych, na salę weszli tylko dla przekonania się, że festynu nie będzie; potargali wprawdzie obie Germanie, ale ani okien ani szklanki nie potłukli, ani też najmniejszej gospodarzowi nie wyrządzili szkody. Wspominam dla tego powtórnie o tym fakcie, ponieważ jest wiernym obrazem tego co się wszędzie indziej działo; byłem sam na miejscu i od naocznych świadków opowiadanie słyszałem. N. pani wyjechała onegdaj wieczór do Meranu, dokąd cesarz na święta się udaje.

Przegląd polityczny.

Francya. (O z a b u r z e n i a c h w L y o n i e) donosi pod dniem 22. b. m. korespondent z tego miasta do *Journal de Genève*: W mieście panuje pewne wzburzenie; takowe zostało wywołane zgromadzeniem oficerów gwardyi narodowej w pałacu św. Piotra. Podobne zgromadzenia odbywają się prawie w każdym tygodniu. Na dzisiejszem rozbierano kwestyę zaprowadzenia komuny, a większość oświadczyła się za tą, dotąd jeszcze bardzo niedostatecznie zdefiniowaną formą rządu.

Potem udała się delegacya do prefekta mr. Valentina, gdzie przyjęto ją nie bardzo serdecznie, jeśli można dać wiarę pogłoskom obiegającym miasto.

Faktem jest, że owi oficerowie powrócili do swych kwartałów, i że w kilka minut potem zabębniono na wszystkich ulicach marsz jeneralny. Gwardya narodowa nie okazuje wielkiej ochoty udać się na swoje stanowiska. Ratusz postawiono w stan uzbrojenia; ciężkie okiennice parterowe zamknięto, a kordon gwardyi narodowej strzeże wejścia na główne wschody.

Około godziny wpół do 7mej przybywa 140 ludzi z 10 batalionu (Croix-Rousse) i ustawiają się w szeregi u stóp peronu. Udałem się na Croix-Rousse, gdzie ujrzałem około 5—600 gwardzistów narodowych stojących w szyku wojennym na bulwarze. Przed merostwem oficer miał przemowę do kompanii otaczającej go w około. Mówił, że zwołano gwardyę narodową dla podtrzymania porządku i republiki, że jednak gwardya narodowa wyruszy tylko na rozkaz mera Hénona i rady municypalnej wybranej na podstawie powszechnego głosowania — nie zaś na rozkaz prefekta Valentina.

Przemowę przyjęto entuzyastycznemi okrzykami „vive la republique! vive la commune!“ Oficer dodał, iż do władz uda się delegacya.

Miasto ma pozór spokojny; grupy liczne, lecz nie hałaśliwe.

Wracając napowrót do miasta słyszałem kilku gamenów nucących marseillaise i chant du depart. Zewsząd słychać odgłosy bębnów i trąb. Grupy chcą się dostać do telegrafu, aby dowiedzieć się, co się dzieje w Paryżu; — słychać, że gwardya narodowa ma obsadzić forty, które dotąd jeszcze znajdują się w rękach załogi.

Batalion gwardyi narodowej obsadził Rue centrale; na placu des Ferreaux pozamykano sklepy; miasto ma widok ponury, lecz niema dotąd groźniejszych oznak. Z pomiędzy 24 batalionów gwardyi narodowej, oświadczyło się 7 za zniesieniem funkcyj prefekta, 12 powstrzymało się od wyjawienia zdania.

Rozlepiają właśnie proklamacyę następującą:

Rzeczpospolita francuska
komuna Lyonu.

Obywatele! W obec ważnych zajść, jakie się odbywają w Paryżu, zachowaliście się spokojnie, pojęliście, że porządek jest najlepszą ochroną republikańskich instytucyj

Municypalność wyszła z waszego łona, chce tak samo jak i wy, utrzymania republiki; nie zapomina, że byłoby jej obowiązkiem maszerować z wami aby jej bronić, gdyby została zagrożoną.

Niech żyje republika!

Mer Lyonu: *Hénon*

La Suisse Radicale zamieszcza następujące wiadomości:

L y o n 23. marca 8. godz. rano.

Dzisiejszej nocy wybuchło powstanie na przedmieściach. Gwardya narodowa przedmiejska opanowała forty Croix Rousse des Brotteaux i de la Guillotiere. Wojsko fraternizuje z ludem. Powstańcza gwardya narodowa opanowała ratusz i ustawiła baterye w Perrache. Druty telegraficzne przecięte.“

Podobne do powyższej rewolucye wybuchły także w Bordeaux, St. Etienne, Marsylii i Tuluzie, lecz podług nadeszłych właśnie telegraficznych depesz, trwały bardzo krótko, bo wszędzie prawie wzięła górę partya porządku.

Anglia. (P r z y j a z d e k s c e s a r z a N a p o l e o n a.) *Times* podaje następujące szczegóły o przybyciu ekscesarza Napoleona do Douvres:

Douvres był wczoraj widownią wypadku, który w historyi niepoślednie miejsce zajmować będzie: chcę mówić o spotkaniu się cesarza z Eugenią po ośmiomiesięcznem rozłączeniu. Pogoda była bardzo piękna i tysiące osób przechadzało się nad wybrzeżem czekając przybycia znakomitego wygnańca.

Cesarzowa wraz z następcą tronu i nieliczną świtą przybyła do Douvres specyalnym pociągiem urządzonym w Chislehurst. Gdy dano znać, że statek przybywa z Ostendy cesarzowa w towarzystwie następcy tronu, księcia Murata, barona Duport, księcia Ludwika Lucyana Bonaparte, majora Dickson i lady North, która z nią przybyła z Chislehurst, pospieszyła na wybrzeże a za nią tłum cały dam i mężczyzn. Cesarz w towarzystwie barona Heeckeren, jenerała Fleury i księcia Achillesa Murata stał już na moście i był natychmiast przez wszystkich poznany. Oklaski zagrzmiały ze stron wszystkich, a cesarz uśmiechem i ukłonami odpowiadał na pełne zapału powitania zgromadzonych. Natenczas zbliżył się doń p. William Henry Payn kapitan portu Douvers i rzekł: Przyjmowałem W. Cesarską Mość przed piętnastu laty jako burmistrz tutejszy, gdyś raczył przybyć do Anglii, dziś ponawiam wyznanie uczuć moich. Cesarz się uśmiechnął przemówił słów kilka i udał się do dworca South-Eastern. Oklaski nie ustawały i z trudnością można było przebić się przez niezliczony tłum ludzi. W kilka chwil potem Napoleon czule powitał małżonkę swoją, ucałował ją kilka razy serdecznie i ze łzami w oczach ściskał jej rękę. W tejże chwili nadbiegł następca tronu i ucałował ojca w oba policzki.

Tłum coraz był większy, pomimo wszelkich usiłowań zaledwie zdołano dobić się do hotelu zwanego Lord Warden. Lud był w uniesieniu trudnem do opisania. W oknach hotelu powiewały kapelusze i chustki a wołania: niech żyje cesarz! niech żyje cesarzowa! nie ustawały. Eugenia przerażoną była zarazem i uradowaną; cesarz uśmiechał się ciągle i nawet gdy był potrącany przez tłum, kłaniał się ciągle zdejmując z głowy kapelusz. Napoleon kilka chwil tylko zatrzymał się w hotelu. Specyalny pociąg był już gotów na dworcu South-Eastern i o godzinie pół do trzeciej z południa wyjechał z całą rodziną z Douvres. Na dworcu zebrano się znów licznie i skoro tylko cesarz się ukazał zagrzmiały huczne oklaski. Trzy przepyszne bukiety ofiarowano cesarzowej, która natychmiast weszła do wagonu wraz z mężem i synem. Po ostatnich pożegnaniach znamienici wygnańce w towarzystwie pp. hr. d' Anvilliers i Raimbeaut, doktorów Corvisart i Conneau, Conneau syna i pani Conneau, pana Pietri i pani Lebreton zniknęli z oczu zebranego tłumu.

Cesarz był smutny ale zdrów zupełnie. Włosy i wąsy posiwiały mu całkiem.

Oboje wzruszeni bardzo byli serdecznem ludu przyjęciem.

Sprawy krajowe.

Marszałek krajowy ks. Leon S a p i e h a w skutek pisma c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 11go b. m. rozesłał posłom na sejm krajowy następujące zawiadomienie.

Reskryptem z d. 2go marca oznajmił JE. p. minister spraw wewnętrznych, że odroczony tylko w skutek najwyższego rozkazu przeszłoroczny Sejm jako zamknięty uważany być ma, a to ze względu iż r 1870 już upłynął, i następny Sejm tylko do nowej sesyi zwołanym być może.

Wyciąg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1–6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej z r. 1871. (Ciąg dalszy.)

Art. 6.

Oprócz szkół ludowych etatowych można zakładac i filialne, które się porucza nauczycielom i pomocnikom szkoły sąsiedniej, nauczycielom nieetatowym, albo też nauczycielom wędrującym.

Na zakładanie takich szkół pozwala się w 2 tylko wypadkach, a mianowicie:

a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie nad pół mili odległa, lecz miejscowe przeszkody utrudniają do niej przystęp czy to stale czy też przez dłuższy przeciąg czasu, środki zaś majątkowe mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej i

b) jeżeli wprawdzie odległość od najbliższej szkoły przenosi pół mili, a tem samem w myśl art. 1. należałoby osobną utworzyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo wielką, ani środki gminy potemu, fundusze zaś publiczne użyte na szkoły w gminach ludniejszych i więcej ofiarujących, nie wystarczają na razie do utrzymania tam szkoły osobnej.

Art. 7.

Szkoła filialna jest zawsze w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych i pod nadzorem dyrygującego tejże nauczyciela. Do tego związku może należeć kilka szkół filialnych, zwłaszcza jeżeli ten sam nauczyciel wędrujący w nich udziela nauki.

Art. 8.

Gdzie środki są po temu a szczególniej w gminach ludniejszych, należy dzieci podzielić według płci i urządzić osobną szkołę żeńską dla dziewcząt.

Podział taki jest koniecznym w szkołach gdzie jest więcej niż 6 nauczycieli.

Należy również rozdzielić szkołę na 2 osobne, jeżeli przez pięć po sobie następujących lat musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa oddziały współrzędne.

Art. 9.

Zakładaniem i urządzaniem szkół ludowych kieruje naczelnie rada szkolna krajowa, która też wydaje podwładnym organom swoim szczegółowe w tej mierze instrukcye. Rady szkolne okręgowe zawiadują tem bezpośrednio w myśl otrzymanych instrukcyi a w razie potrzeby mogą swe czynności załatwiać przez komisye delegowane.

Rada szkolna krajowa przepisze w osobnej instrukcyi skład i postępywanie tych komisyi, władze zaś polityczne winne w razie wezwania udzielać pomocy w tych czynnościach.

Art. 10.

Rady szkolne okręgowe mają przedewszystkiem opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczbę dzieci tak będących w wieku szkolnym jako też uczęszczających do szkoły, zbadać środki majątkowe każdej gminy szkolnej, aby na tej podstawie oznaczyć, co taż gmina może łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategoryi szkoły potrzeba zakładać, a gdzie gminy lub części gminy połączyć z sobą w taki sposób, aby każda gmina i osada do pewnej należała szkoły.

Wszystkie te szczegóły dotyczące tej samej szkoły lub kilku szkół w tej samej gminie należy spisać w osobnym akcie, na którym będzie mogła opierać się w swych orzeczeniach rada szkolna okręgowa lub krajowa. Na podstawie powyższych dochodzeń należy sporządzić dokładny spis wszystkich szkół ludowych każdego okręgu nego lszko (C. d. n)

K r o n i k a.

Lwów d. 29. marca. Ot, i urzekliśmy wiosnę! Wstawszy dziś rano ujrzeliśmy wiosenne nasze nadzieje przykryte białym całunem. Ach! to najczęściej los wszystkich nadziei.. póki z pod śniegu nie wykwitną nowe. Tłumaczmy to sobie lepiej w ten sposób. Wiosna, kapryśna swawolnica, przed czasem zaczęła się wyłamywać z pod opieki starej, gderającej piastunki. Ta więc rozgniewawszy się posadziła swawolną wiosnę w kącie na pokucie, a sama rozpostarła swe rządy i uporczywie chce panować, ale to już nie ta samowładność potęgi, to upor niemocy staruszki, która się gniewa, że jej wychowanica już ją dorasta i chciałaby nią rządzić. Tymczasem więc wiosna siedzi na pokucie i płacze, a potrząsając kwiecistą główką i odgrażając się paluszkiem, mruczy pod nosem: Czekaj, czekaj, niech no ja podrosnę!... I wnet podrośnie — zdobędzie pełnoletność — a wtedy furda z tobą stara czarownico! — Tak się dzieje między ludźmi, tak i w przyrodzie. Starość się mija — młodzież przychodzi.

— W zeszłym tygodniu, jak wiadomo, odbyło się w Narodnym domu posiedzenie „ruskiej Rady“. Na posiedzenie to prócz księży ruskich, przybyło także wielu chłopów. Jakich do tego księża ruscy używali sposobów, świadczy najlepiej, fakt następujący. Jeden z naszych znajomych spotkał na Szerokiej ulicy dwóch chłopów z miasteczka J. — Jeden z nich zapytał go: „A de tu je sojm?“ — Gdy znajomy nasz wytłumaczył mu, że teraz sejmu nie ma, odparł wieśniak: „Koły bo je sojm ruskij!“ — „A pocóżeście nań przyjechali?“ — „Bo my majemo proces zo dworom o pasowyska, a ksiądz dziekan kazau, szczo na sojmi ruskim tota sprawa wnesena bude.“ — W taki to sposób księża ruscy wzbudzają w owieczkach swoich zamiłowanie spraw „ruskaho naroda“.

— Ze strony zarządu katedry proszeni jesteśmy zwrócić uwagę publiczności, że ustawicznem pluciem zanieczyszcza się posadzka kościelna, cierpią na tem także sprzęty kościelne n. p. dywany, pominąwszy już całą nieprzyzwoitość tego zachowania się w miejscu tak świętem. Czy tym panom tak słowo boże smakuje, że muszą ustawicznie spluwać? Ci zaś, którzy taką przyjemność w tem upatrują, mogliby w tej mierze ograniczyć się na własnym swoim domu.

— We wtorek odbędzie się wybór burmistrza. Rezułtat przewidzieć trudno, tem bardziej że ponieważ p. Szemelowski w żaden sposób nie może powziąść ochoty do zrzeczenia się kandydatury swojej, także stronnicy p. Smolki wzięli na kieł i gwałtem chcą przeprowadzić jego kandydaturę. Łatwo więc może się odbyć ta sama scena, co przy ostatnich wyborach. Skutki w takim razie łatwe są do przewidzenia.

— W drukarni *Gazety narodowej* wyszła broszura gospodarcza p. Emila Hołowkiewicza p. t. *Las głównym czynnikiem dobrobytu narodowego i moralnego uszlachetnienia człowieka.* Czysty dochód przeznaczony na rannych Francuzów i Polaków. Cena jednego egzemplarza 50 ct.

— Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa gimnastycznego „Orzeł biały“, odbytem dnia 19. b. m. wybrani zostali: na naczelnika Franciszek hr. Łoś; do wydziału i na zastępców członków wydziału pp.: Breymajer, Brzuchowski, Czernicki, Dissel, Groman, Hilgartner, Horoszkiewicz, Marek, Milerowicz, Okornicki, Pijanowski, Ptaszyński, Sklepiński, Slawik, Siermontowski, Turski i Wojtanowicz. Wydział ukonstytuowawszy się wybrał na zastępcę naczelnika p. Felicyana Milerowicza, na skarbnika p. Tadeusza Okornickiego, a na sekretarza powołał p J. Eiselta.

— **Mianowania.** D. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała c. k. komisarza straży skarbowej Mikołaja Turzańskiego zarządcą magazynu przy c. k. głównym urzędzie cłowym we Lwowie.

— C. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała Pawła Cholewkiewicza, poborcę przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Szczakowie, kontrolorem przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Brodach.

Zmiana przełożonych w klasztorze OO. Bernadynów Gwardyan klasztoru gwoździeńskiego ksiądz Sabin Lisowski przeniesiony został w tym samym charakterze do Sambora, a gwardyan samborskiego klasztoru ksiądz Eusebiusz Sraga przeniesiony został w tym samym charakterze do Gwoźdźca.

— **Nieszczęsne wypadki** W Kosinie w powiecie łańcuckim parobek Tomasz Uchman zabił 13 b m. przez nieostrożne obchodzenie się ze strzelbą chłopaka Antoniego Grygora. W Byblu w powiecie przemyskim parobek Iwan Goral ranił d. 19 nożem w brzuch urlopnika Walka Sabora. Rana jest niebezpieczną. W lesie kameralnym pod Doliną spadło 30. b. m. podcięte drzewo na włościanina Michała Kurelaka i na miejscu go zabiło. W Nowej wsi w powiecie bielskim zamordował 14 b. m włościanin Wawrzyniec Byczek włościanina Jana Kateniaka wystrzałem z pojedynki nabitej pilnikiem. Zbrodniarz został aresztowany. *G. L.*

Pożary. Dnia 2. marca zgorzała w Wiszence w powiecie jaworowskim, zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 1. marca zgorzał w Mukaniu w powiecie kamioneckim, dom jeden. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 400 złr. Dnia 3 marca zgorzał w Fulsztynie w pow. staromiejskim dom jeden Przyczyna pożaru była nieostrożność Szkoda (niezabez.) wynosi 300 złr Dnia 4 marca zgorzały w Meteniowie w powiecie złoczowskim, budynki dworskie. Ogień miał być podłożony. Dnia 5 marca zgorzała w Straszęcinie w powiecie pilznieńskim, stajnia i owczarnia dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 6 marca zgorzała w Rzędzinie w powiecie tarnowskim, zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezpiec.) wynosi 635 zł. Dnia 9 marca zgorzało w Ostowie w powiecie lwowskim, siedm zagród włościańskich. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 2800 zł. Dnia 10 marca zgorzała w Krzywczycach w powiecie lwowskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 100 złr Dnia 12 marca zgorzała w Zamku w powiecie rawskim karczma. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 600 zł. Dnia 14 marca zgorzała w Kolodróbce w powiecie zaleszczyckim, karczma. Przyczyna pożaru niewiadoma. (Szkoda niezabezp.) wynosi 200 zł. Dnia 14 marca zgorzała w Przemyślanach stodoła, Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezp.) wynosi 60 zł. Dnia 17 marca zgorzało w Brzesku w powiecie gorlickim, siedm domów i synagoga. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (w części zabezp.) wynosi 12300 zł. Dnia 7 marca zgorzała w Rymanowie w powiecie sanockim, destylarnia nafty. Dnia 7 marca zgorzało w Chołojowie w powiecie kamioneckim, dziewięć domów. Ogień miał być podłożony Szkoda wynosi 6097 zł. *G. L.*

Z Zary donoszą: Minister sprawiedliwości dr. Habietinek, na żądanie pięciu z naszych delegatów, wydał do tutejszego sądu krajowego rozporządzenie, aby serbsko-kroacki język we wszystkich urzędach krajowych na równi postawionym został z dotychczasowym językiem urzędowym włoskim.

— Czytania katolickie. Trudno zaprzeczyć, że dobre książki duchowne wywierają niemały wpływ na obudzenie, podtrzymywanie i cały rozwój życia prawdziwie chrześciańskiego. Nie tylko że Duchowni łatwą pracą z nich zaczerpnąć mogą obfity zasób bezpiecznych nauk i dzielnych pobudek dla dobra dusz sobie powierzonych, ale każdemu, co tylko zechce je czytać, dają sposobność pouczenia się w rzeczach potrzebnych do zbawienia, niejedne usuwają przesądy, dodają odwagi do walki przeciw namiętnościom, podniecają pragnienie cnoty i doskonałości, uczą wreszcie żyć tem szerokiem życiem świata duchownego, i oddychać pełną piersią miłością Pana i Boga naszego. Niestety brak u nas w Polsce tego rodzaju książek tak wielki, że jedni uciekać się muszą do książek w obcym języku pisanych, inni nie mając tej samej łatwości z niemałą szkodą swej duszy ani myślą o tem, by kiedykolwiek zająć się czytaniem duchownem. Tem też poniekąd się tłumaczy, że chociaż tak żywe jeszcze pozostały pomiędzy nami niektóre tradycye szczerze katolickie, to przecież życie katolickie i gorliwość prawdziwa prawie obumiera. Żeby temu niedostatkowi jakkolwiek zaradzić, sądzę, że nie ma łatwiejszego a podobno i bezpieczniejszego sposobu, jak korzystać ze skarbów przechowanych w dziełach pełnych prawdy i ducha Bożego, wydanych w dawniejszych wiekach Jak zaś wielkie i prawie nieprzebrane te skarby, wiedzą znawcy naszej literatury religijnej Z jednego już zakonu Towarzystwa Jezusowego, któżby nie znał mężów, co jak Skarga, Warszewicki, Laterna, Wujek, Łęczycki, Drużbicki, Łącki, Morawski, Poszakowski i tylu innych nietylko słowem i przykładem dźwigali wiarę i obyczaje współczesnych, ale nadto umieli dość znaleść czasu, by w rozlicznych pismach eryginalnych lub tłumaczonych potomnym zostawić owoce i dowody znakomitej swej nauki i cnoty. I jest w tych pismach to, co tyle dodaje wartości i uroku książce duchownej, to jest: jędrność słowa, siła myśli, podniesienie ducha, a nadto wszystko głęboka nauka, pokryta nieudaną prostotą, oraz gorącość wiary i uczucia połączona z roztropnem umiarkowaniem.

Z tych tedy pism dawniejszych postanowiłem za pozwoleniem Starszych w tanich o ile możności wydaniach rozpowszechnić choć część tego, coby i teraz mogło dopomódz do gruntowniejszego poznania rzeczy Boskich i do obudzenia prawdziwej gorliwości między wiernymi, a tem samem by służyło ku utrwaleniu owoców, jakie za łaską Bożą coraz częstsze missye i rekollekcye wydawać zwykły. A chociaż inne zakony równie jak duchowieństwo świeckie niemało liczą pisarzów, których dzieła z pożytkiem niepoślednim na nowo wydawaćby można, przecież nie roszczę sobie do owoców ich pracy tego prawa, jakie mam do pism i pracy tych, z którymi jedna reguła i powołanie mię łączy. Ograniczam się więc na wydaniu wybranych dzieł ascetycznych pisarzów Towarzystwa Jezusowego, już to aby nie uprzedzać zamiarów bratnich Zgromadzeń i nie wchodzić w ich prawa do przedruku, jużto aby tem obficiej módz wypłacić dług wdzięczności i miłości syna dla swych ojców w Jezusie Panu

Mniej więcej w przeciągu roku wyjdzie serya o 12 poszytach 5—8 arkuszowych w 16ce, w których zawierać się będą:

Pawła Segneri „Nauka o dobrej spowiedzi";
Karola Grzegorza Rossignoli „Prawdy wieczne";
Jana Morawskiego „Namowy Ducha Św.";
Kaspra Drużbickiego „Przygotowanie do szczęśliwej i świętobliwej śmierci;
Roberta Bellarmina „O siedmiu słowach Pańskich na krzyżu powiedzianych;
Stanisława Goślickiego „O częstem używaniu i czczeniu przenajświętszego Sakramentu;
Laterna „Harfa duchowna".

Polecając w końcu to przedsiębiorstwo kaplanom i wszystkim ludziom dobrej woli, ufam, że jeżeli rzecz ta z Boga jest, znajdzie dostateczne poparcie i obfite wyda owoce.

W Śremie w kollegium św. Józefa,
dnia 24 stycznia 1870.

Ks. Henryk Jackowski,
Towarzystwa Jezusowego.

— Rabies teutonica — Czytamy w *Dzien. Pozn* — Poznań, 23. marca. Od wielu lat nie było miasto nasze świadkiem tak bezecnych gwałtów ulicznych, jak wczoraj. Obchodzono po raz pierwszy urodziny cesarza Niemiec.

Aby dać czytelnikom pozamiejscowym choć słaby obraz bezprawi, jakie wczoraj u nas się działy, powiemy tylko, że hotele du Nord i Bazar wyglądają dziś, jakby nazajutrz po oblężeniu. W pierwszym powybijano niemal wszystkie szyby aż do trzeciego piętra, oraz lustrzaną wystawę w księgarni pana Leitgebra. Przez pół godziny przeszło pastwił się tłum Niemców, śród których dużo widzieliśmy pijanych żołnierzy, nad tą ofiarą swego zwycięzkiego zapału; pomimo, że o kilkadziesiąt kroków znajduje się z jednej strony gmach policyi, a z drugiej komendantura, żadna nie ukazała się władza, któraby rozbestwioną tłuszczę powstrzymała od dalszych ekscesów. Bazar i wspaniałe jego składy na parterze wystawione były blisko godzinę na formalne bombardowanie i to tak ciężkiemi kamieniami, że nawet drewniane żaluzie okrywające wielkie szyby lustrzane niezdolne były powstrzymać pocisków. Pękły one pod uderzeniami a po nich uległy zniszczeniu szyby i poustawiane za niemi towary. W cukierni Sobeskiego, w składach pp. Frankiewicza, Rosego, Kilińskiego i innych poczyniły kamienie szkody bardzo znaczne. Szczęściem przysługuje tym panom prawo domagania się zwrotu szkody od tutejszego magistratu.

Nie zliczylibyśmy podobnych wypadków, o których z najodleglejszych stron miasta wciąż nam donoszą, z tym dodatkiem, że w wielu miejscach nawet oficerowie przechadzali się śród tłumu, nie tylko nie ganiąc, ale co gorsza przyklaskując jego swawoli Policya, jak zwykle w Poznaniu w takich wypadkach, pojawiła się dopiero wtedy, gdy komendant miasta, jenerał v Kräwell zawiadomiony o gwałtach, osobiście przybiegł przed bazar rozpędzać żołdactwo i motłoch. Jenerał ten do późnej nocy obiegał ulice przywracając porządek, niestety nieco zapóźno.

— Intelligencya i zabobon. Do jakiego stopnia posiada Berlin uzasadnione prawo nazywania się „miastem intelligencyi", świadczy jego *Intelligenzblatt,* który na dniu 12. marca roku 1871, powtarzamy 1871, między innymi, następujące umieszcza inseraty: „wsławiona wróżka mieszka grüner Weg i t. d. albo: „Mężczyzna, który o teraźniejszości i przyszłości niemylne daje wskazówki, udziela takowych do 1. kwietnia. .." — albo: „Teraźniejszość i przyszłość przepowiada sławna wróżka, zamieszkała Grosse Frankfurterstrasse" i t. d. Gdyby takie ogłoszenia pochodziły z miasta czysto katolickiego, nie minęłyby nas niezawodnie „liberalne" wyjaśnienia podobnych zjawisk, — ale tak!

— Kradzież książek. Od niejakiego czasu zauważano, w cesarskiej bibliotece petersburgskiej znaczny ubytek książek. Posądzenie padło na jednego z bibliotekarzy, którego ze względu na stanowisko jego w teologii niemieckiej nie pociągnięto zaraz do śledztwa. Pewnego dnia jednak zauważał służący biblioteki, który mu paltot podawał, że tenże książkę jedną pod surdut był ukrył Bibliotekarz został natychmiast odprowadzony do kancelaryi i tamże w obecności kolegów przetrząśnięty. Rzeczywiście znaleziono przy nim *corpus delictum* W skutek tego zarządzono śledztwo we własnem jego pomieszkaniu i znaleziono tam nie mniej ani więcej tylko 7000 tomów biblioteki cesarskiej, których wartość oszacowaną została na przeszło 10.000 rubli sr. Bibliotekarza natychmiast uwięziono. Nazywa się Alojzy Pichler i jest rodem z Monachium. Przed niedawnemi czasy apostazyą swoją od wiary katolickiej, poprzedzoną kilku antikatolickiemi pracami literackiemi, nabył on był rozgłosu i wzięcia u nieprzyjaciół kościoła i w skutek tego powołany został jako referent spraw katolickich, do Petersburga gdzie znaczną pobierał pensyę.

X **— Niebo pod nadzorem policyi.** Jeneralny dyrektor policyi w Moskwie, Arapoff, wydał niedawno następujące rozporządzenie: „Onegdaj doszło mnie urzędowe zawiadomienie, że w obwodzie policyjnym Moskwy po kilkakroć pokazał się metior Niniejszem więc poleca się jaknajsurowiej wszystkim organom policyjnym, nadal na zjawisko to baczne zachować oko. Skoro metior znowu się pokaże, mają mi o tem niezwłocznie donieść. Wszystkim urzędnikom mego okręgu poleca się jak najściślejsze wykonanie niniejszego rozporządzenia." — Ciekawa rzecz, coby się było stało, gdyby się był meteor śmiał jeszcze raz pokazać?..

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. Lwów 20. marca **Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.** W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie ciepłe i pogodne. W nocy były słabe przymrozki, a termometr spadał o jeden tylko stopień poniżej zera. Stan dróg eraryalnych jest bardzo dobry. drogi krajowe zaś są jeszcze ciągle popsute. Ceny frachtu poszły w górę, gdyż zbliża się już pora zasiewu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu nadszedł do Galicyi znaczny zapas towarów modnych. Do Lwowa nadszedł transport wynoszący 700 cetnarów. Część z tego przeznaczoną jest dla Księstw naddunajskich. — Ruch w handlu naftą osłabł w ostatnim tygodniu bardzo znacznie. Na wosk ziemny nadeszły znaczne zamówienia z zagranicy a mianowicie z Anglii Znaczną ilość wosku ziemnego zakupiły także Morawia i Austrya Za cetnar tego wosku płacono 11 złr. 25 c — do 11 złr 50 c.; za cetnar nafty najpośledniejszego gatunku 5 złr. 60 c. — 6 złr,, za cetnar 45° nafty 11 złr. — Handel spirytusem ograniczył się prawie tylko na konsumcyę. W obiegu było około 2000 cetnarów. — W handlu cukrem stagnacya trwa ciągle, gdyż dużo jest towarów a mało kupców. Za cetnar cukru rafinowanego płacono w ostatnim tygodniu 33 złr., za cetnar cukru surowego 21 złr — Popyt na szmaty osłabł znacznie w ostatnich ośmiu dniach. Za cetnar szmat średniego gatunku płacono 6—7 złr — Popyt na koniczynę zwiększył się znacznie przy zbliżającej się porze zasiewów. — Transport jej do Prus zwiększył się znowu w ostatnim tygodniu. Do Berlina i górnego Szlązka wywieziono z Galicyi około 1400 cetnarów tego artykułu.

Ruch w handlu towarowym nie osłabł, chociaż popyt zmniejszył się trochę. Pora obecna obudza nadzieję, że rok ten będzie urodzajnym Stan zasiewów ozimych za granicą jest bardzo pomyślny. Wywóz zboża i mąki z Francyi do Anglii zmniejszył się znacznie w tym roku. Do 25 lutego wywieziono bowiem w dług doniesień dzienników, 8,317.233 cetnarów zboża i mąki, podczas gdy w ubiegłym roku wywóz wynosił 15,090.352 cetnarów. — W ostatnim tygodniu nadeszły znowu wielkie zapasy zboża do Brodów, Tarnopola i Czerniowiec, wynoszące razem około 45.000 cetnarów Dowóz zboża do tych stacyi kolejowych byłby daleko większy, gdyby komunikacya na drogach prywatnych w Rosyi była mniej uciążliwą. W ostatnim tygodniu galicyjski bank krajowy wystąpił znowu z przesyłką ogromnych zapasów zboża.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr. 75 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 40 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 ct., owies 110 ft. 3 złr. 70 ct. Ruch był ożywiony dowóz znaczny mimo trudności komunikacyjnych. Rzeszów: pszenica 190 ft. 11 złr., żyto 180 ft 6 złr. 70 ct, jęczmień 155 ft. 5 złr. 50 ct., owies 112 ft. 3 złr. 70 ct., koniczyna 180 ft. 58 zł., siemię lniane 150 ft. 12 złr.; wyka 180 ft. 6 złr 50 ct.. Kupcy z Prus kupowali dużo pszenicy i żyta Jarosław: pszenica 190 ft 10 złr. 30. ct., żyto 180 ft. 5 złr 80 ct, jęczmień 155 ft. 4 złr. 40 ct. owies 110 ft. 3 złr. 20 ct Ceny spadły z początku, ale przy końcu tygodnia poszły znowu w górę. Dębica: pszenica 190 ft. 10 złr., 70 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 75 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr. 70 ct., owies 110 ft. 3 złr 20 ct., Popyt był tylko na żyto i pszenicę Brody: pszenica 190 ft. 8 złr. 20 ct. — 8 złr. 80 ct. żyto 180 ft. 4 złr 60 ct. — 4 złr. 80 ct., jęczmień 156 ft. 5 złr. — 5 złr. 25 ct, owies 110 ft. 2 złr. 85 ct. — 2 złr. 95 ct., groch 200 ft. 5 złr 70 ct. — 6 złr. 25 ct Znaczny był popyt na pszenicę, żyto, i groch. Pszenicy przywieziono na targ 14.000 cetnarów. Kupcy z Prus zakupili 900 cetnarów grochu. Tarnopol: pszenica 190 ft 8 złr. 80 ct — 9 złr 20 ct., żyto 180 ft. 4 złr. 70 ct. — 5 złr., jęczmień 155 ft. 5 złr., owies 110 ft. 2 złr. 80 ct. Dowóz był wielki, ruch ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14tu dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 80 wołów.

Czynności krajowej komisyi chowu koni w roku 1870. (Ciąg dalszy)

Dalej zgadza się na utrzymanie systemu wynajmowania ogierów rządowych pojedynczym hodowcom i gminom i nastawianie ogierów na stacyach w stajniach prywatnych właścicieli pod odpowiednią gwarancyą.

Ministerstwo podziela zdanie komisyi co do pokrywania potrzeby stadników półkrwi przez zakupno od prywatnych hodowców, nie może jednak zgodzić się na rozwiązanie stad rządowych półkrwi, gdyż takowe ze względu na stosunki i potrzeby innych prowincyi są niezbędnie potrzebne.

Ministerstwo oczekuje zapowiedzianych przez komisyę przedłożeń, mianowicie: projektu pomnożenia i rozkładu stacyi stadników rządowych, projektu premiowania i projektu udzielania kredytu spółkom hodowców.

Na zakupno ogierów przeznacza Ministerstwo w r 1870 dla Galicyi około 18.000 złr.

W końcu wyraża Ministerstwo zadowolenie z gorliwości i energii w popieraniu przez komisye środków ku podniesieniu chowu koni, jakiej dowody widzi w żądaniach i wnioskach memoryału.

Po udzieleniu komisyi powyższego reskryptu Ministerstwa na trzeciem posiedzeniu dnia 2. września 1870 uchwaliła komisya na wniosek delegata Wydziału kraj. ks. Adama Sapiehy, aby na teraz stanowczej odpowiedzi nie dawać a na przyszłem posiedzeniu wziąć pod obrady punkta w reskrypcie poruszone.

Na wniosek W Edwarda Dzwonkowskiego uchwalono, aby suma uzyskana ze sprzedaży wybrakowanych ogierów była dołączoną do sumy 18 000 złr. przeznaczonych przez rząd na zakupno ogierów i na ten sam cel użytą.

Uchwalono przedsięwziąć zakupno ogierów na stadniki rządowe w następujących miejscach i terminach:

w Przemyślu d. 4. października,
w Tarnowie d. 6. października,
w Grzymałowie d 15. października,
w Stanisławowie d. 20. października,

przy której to czynności musi być obecnych pięciu członków komisyi lub ich zastępców a pomiędzy nimi dwóch delegatów z wyboru zastępowanych korporacyi.

Miejsca i dnie zakupna w dziennikach podano do publicznej wiadomości.

Również uchwalono zawezwać Wydział kraj. i Towarzystwo rolnicze o mianowanie stałych zastępców dla swoich delegatów, w razie przeszkodzenia takowych w pełnieniu czynności komisyjnych.

W wykonaniu uchwały co do zakupna ogierów, przystąpiła komisya do tej czynności w oznaczonych terminach.

Rezultat zakupna był następujący:

Przedstawiono komisyi ogierów		Komisya zakupiła ogierów			Razem ogierów	za cenę	
		I.	II.	III.		złr.	c.
w Przemyślu	19	—	3	1	4	3400	—
w Tarnowie	21	1	3	1	5	4800	—
w Grzymałow.	16	—	2	1	3	2320	—
w Stanisław.	17	2	1	1	4	4480	—
Ogółem	73	3	9	4	16	15000	—

Na czwartem posiedzeniu komisyi, odbytem uchwalono na wniosek ks. Adama Sapiehy w odpowiedzi na reskrypt ministeryalny z 12 sierpnia 1870 wyrazić ministerstwu podziękowanie ze względu, że atrybucye komisyi przyznane, pozwalają jej rzeczywiście stać się pożyteczną dla kraju, oraz podnieść przyobiecaną w tymże reskrypcie pomoc i poparcie w dalszych czynnościach.

Rozprawy nad obszernym referatem W. E. Wolańskiego, dotyczącym pomnożenia stacyi ogierów rządowych oraz rozkładu tychże po kraju, komisya uznała za stosowne odroczyć z tego powodu, że referat ten wypracowany został na podstawie materyałów, przesłanych przez Ministerstwo a składających się przeważnie z życzeń, wniesionych do towarzystwa chowu koni przez rady powiatowe.

Ponieważ z jednej strony nie można uważać tych materyałów za żądania istotnie kompletnych i fachowych organów, z drugiej zaś strony komisya zapowiedziała w memoryale swoim Enquête, mającą bydź przeprowadzoną w całym kraju przez hodowców, mianowanych z ramienia komisyi, przeto uchwalono wstrzymać się z przedłożeniem odnośnego projektu, dopóki Enquete wspomniona nie będzie przeprowadzoną, na rok zaś 1871 pozostawić rozkład stacyi jak dotąd komendzie zakładu ogierów rządowych o ile możności z uwzględnieniem życzeń, wypowiedzianych przez rady powiatowe, oddziały gospodarskie, gminy i inne osoby, co do utworzenia nowych stacyi lub pomnożenia liczby ogierów. (D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża. Wiadomości z Paryża górują i dzisiaj nad wszelkimi innymi wypadkami. Wiadomości te są smutne i groźne dla sprawy wolności Anarchia w Paryżu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, anarchia spychająca Francyę na brzeg przepaści. Przy wyborach niedzielnych socyaliści odnieśli zwycięstwo nad partyą umiarkowaną republikańską, która usunęła się od wyborów, skoro takowe zarządzono pod grozą armat. Tak jak dziś rzeczy stoją, nie ma najmniejszych widoków aby przyszło do porozumienia między rewolucyą a rządem wersalskim.

Rezultat wyborów municypalnych ogłoszono d. 28. bm. Członkowie tej rady municypalnej zgromadzili się w ratuszu i proklamowali komunę.

Z Brukseli telegrafują, że w Paryżu tworzą się zawiązki nowego rządu. Panuje tam pokój, pochodzący z ogólnego przerażenia; coś złowrogiego ciąży w powietrzu, którem oddychają mieszkańcy Paryża. Kto może, wynosi się z miasta, kędy rozsiadł się teroryzm i bezrząd. Stronnictwo porządku jest tutaj bezsilne.

Korespondent londyński *Timesa* donosi, że wszystko za tem przemawia, iż Blanqui zostanie prezydentem nowego rządu z obszernem pełnomocnictwem do działania, i że zdaje się, iż w skład tego rządu wejdą: Flourens, Pyat, Delescluze, Lefranc i Velmorel.

Thiers zawiadomił prywatnie deputowanych, że po skoncentrowaniu 100.000 wojska, nakaże atak na Paryż. Admirał Saisset oświadczył natomiast, że do pokonania rokoszan potrzeba 300.000 wojska. Rząd wersalski na domagania Prusaków, aby im wolno było Paryż obsadzić, odmowną miał dać odpowiedź.

Rząd Thiersa, który w ostatnich czasach za mało okazał determinacyi, na bardzo kruchych stać ma nogach. Przebąkują, że na czele nowego rządu stanie ks. Aumale. Książe ten przybył właśnie do Wersalu.

Na jenerale Vinoy, który jak wiadomo proponował rządowi wersalskiemu, aby mu pozwolił maszerować na zbuntowany Paryż, dopuszczono się zamachu. Z afery tej jenerał wyszedł cało.

Jenerał Bazaine ofiarował rządowi swe usługi celem zgniecenia powstania Arabów w Algierii, które ogarnęło już cały kraj i zagraża największemi niebezpieczeństwami kolonistom francuskim.

Z Florencyi telegrafują, że Garibaldi na zaproszenie komitetu rewolucyjnego w Paryżu, wzywającego go na wodza naczelnego odpowiedział, że nie myśli po raz drugi opuszczać dla podejrzanej sprawy zacisza domowego.

Z Madrytu telegrafują, że tak w samej stolicy jak i w całym kraju coraz duszniejsza atmosfera Ogólne niezadowolenie z dzisiejszego rządu jest cechą, która uwydatnia się na każdym kroku. W prowincyi Leroda pojawił się już oddział Karlistów, którzy jak wiadomo przy ostatnich wyborach do Kortezów weszli w kompromis z republikanami na tej podstawie, że najprzód zjednoczonemi siłami zwalą z tronu przybysza sabaudzkiego, a potem rozprawią się między sobą. Skutki tego kompromisu już się uwidoczniają. W Saragossie, Kordowie, Walencyi, silne zaszły zaburzenia; przywrócono wprawdzie spokój, lecz nie ugaszono tlejącej iskry, która lada chwila może zapalić całą Hiszpanię. W Andaluzyi szerzy się na szeroką skalę agitacya republikańska, a w biskajskich prowincyach zaszły manifestacye karlistowskie.

W Bukareszcie obawiają się lada chwili wybuchu. W tych okolicznościach powierzono tekę ministerstwa wojny energicznemu jenerałowi Floresco.

Dekretem książęcym z 28. b. m. rozwiązaną została Izba. Stało się to w skutek rozprawy nad wnioskiem Flevy (wniosek ten nam nieznany p. r.) w skutek czego rząd otrzymał pośrednie wotum nieufności. — Porta zaniepokojona spodziewanemi wypadkami w Rumunii koncentruje pod Szumlą jeden korpus armii.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 24. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 114.00. Akcye kredyt. węg. 92 25. Anglo-austr. 246.75 Akcye Karola Ludw 254 75. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej południowa 180.30. Kolej Alf. 172 50. Kolej państwowa 402 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.50. Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.50. Kolej północna 215 25. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 00.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.30. Losy z 1864 roku 123.50. Usposobienie mdłe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	739.97	+ 0 8	67	PdW. sł.	0
2. godz. po poł.	738.67	+13.8	38	» b. sł.	0
9. godz. wiecz.	737.54	+ 7.5	59	» »	1

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 28 marca.	płacą zł wal a	żądają
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	254 00	255 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	180 00	181 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	116 00	117 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 40	80 90
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 65	88 20
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 40	74 90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 85
Napoleondor	09 88	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 22. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 35	58 45
„ „ „ srebrem	68 05	68 15
pożyczka ost. z r. 1839	277 00	278 00
Pożyczka loter. z r 1854	89 25	89 75
„ „ „ 1860	95 50	95 80
„ „ „ 1864	123 60	123 90
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 00	122 50
Oblig indemniz galic.	74 10	74 60
„ „ bukow	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	245 00	245 50
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	265 30	265 50
Franko-Austryackie	105 60	105 80
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	87 25	87 75
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	111 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	720 00	728 00
Vereinsbank	107 00	107 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	81 00	81 25
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	31 50	32 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	172 00	172 50
Karola Ludwika	255 00	255 50
Północna Ferdynanda	152 00	2157 00
Franciszka Józefa	95 00	196 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	180 00	181 00
Rudolfa	162 00	162 25
Siedmiogrodzka	167 00	167 25
Staatsbahn	400 00	401 00
Południowa	179 20	179 40
Tramway wied	200 00	201 00
Łupkowska	158 25	158 75
Węgierska północna	158 75	159 25
„ wschodnia	84 00	84 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 25
Bank włościański galicyjski	87 75	88 25
Tow kred ziem. gal 4%	71 50	72 50
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar austr. 5% m k.	97 10	97 30
Bank nar austr 5% w. a.	94 50	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 20
Ferdynanda północna	104 15	104 35
Karola Ludwika dawn	103 50	104 00
„ „ z r 1867	99 00	100 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 75
„ „ „ z III em	84 00	84 25
Rudolfa	89 75	90 00
Siedmiogrodzkiej	89 90	90 25
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	135 25	135 75
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 40	92 60
Elżbiety nowa	100 00	102 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 40	92 60
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	164 00	164 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 00	92 00
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl	124 90	125 10
Frankfurt 100 zł oł. w p N	104 00	104 20

OGŁOSZENIA.

Wydawca. Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.